

Niedokończona opowieść... ...o złym smogu z szansą na happy end

Zima 2017 roku okazała się być przełomowa w walce o czyste powietrze

– bynajmniej z powodu radykalnej zmiany jego jakości, ale ze względu na zainteresowanie się problemem przez ogólnopolskie media. Środki masowego przekazu nie tylko dostrzegły smog, przez który już nic innego nie widać, ale przede wszystkim nadały tematowi wysoki priorytet. I tak jesteśmy ostatnio bombardowani informacjami o wystąpieniach, poziomach, przyczynach, zagrożeniach i sposobach ograniczenia niskiej emisji zanieczyszczeń do atmosfery; prowadzony jest nawet niechlubny ranking najbardziej zakopconych miast, w którym lider zmienia się niemal codziennie.

Za głosem mediów poszli politycy

– od władz regionalnych, poprzez krajowe, aż do tych europejskich. Przygotowywane są rozmaite przepisy antysmogowe – śląski sejmik przyjął projekt stosownej uchwały dla naszego województwa, w myśl którego już od następnego sezonu grzewczego nie będzie można palić najgorszymi rodzajami paliw stałych, a na najbliższe lata przewiduje się wymianę wszystkich kotłów węglowych na takie, które posiadają wyśrubowane certyfikaty emisyjne, na kotły gazowe czy wymienniki ciepła z sieci miejskiej. Z Warszawy płyną informacje o rządowych pracach nad rozporządzeniami regulującymi kwestie jakości paliw stałych dla indywidualnego ogrzewnictwa oraz zakazującymi produkcji i handlu urządzeniami grzewczymi niespełniającymi obowiązujących norm. W końcu nagłaśniane są wieloletnie oraz nowopowstałe oddolne inicjatywy społeczne, mające na celu edukację w zakresie niskiej emisji i promocję działań na rzecz poprawy jakości powietrza.

Na długo?

Oby tylko ten medialno-polityczny przekaz nie zakończył się wraz ze końcem sezonu grzewczego, bo choć trudno przewiduje się przyszłość, to akurat w kwestii smogu można być pewnym, że powróci. Jeżeli w życie wejdą dobre przepisy antysmogowe, a za nimi popłynie rzeka pieniędzy na poprawę jakości powietrza, niewątpliwie będzie to przełom w walce o czystą i zdrową atmosferę. Myli się jednak ten, kto sądzi, że dotychczas nic nie zrobiono aby ograniczać niską emisję. Te działania – podejmowane przez organizacje pozarządowe, samorządy, fundusze czy jednostki naukowo-badawcze – może nie są spektakularne, ale metodą małych kroków przyczyniają się do poprawy stanu tego elementu środowiska. Wprowadzenie rozwiązań systemowych niewątpliwie pozwoli zintensyfikować ich dotychczasową aktywność.

Nasze działania.

Radzionkowski samorząd w minionym roku kontynuował dotychczasowe działania oraz podjął nowe inicjatywy na rzecz ograniczenia niskiej emisji. I tak w 2016 roku tutejszy urząd udzielił mieszkańcom 62 dotacji do modernizacji systemów ogrzewania na łączną kwotę około 315.000 zł, z tego ponad 171.000 zł ze środków budżetu miasta i 144.000 zł pozyskanych z funduszy ochrony środowiska (w tym ponad 80.000 zł z bezzwrotnej dotacji). Warto wspomnieć, że w ostatnich dwóch latach znacząco wzrosła zarówno liczba udzielanych dotacji jak i wydatki na ten cel poniesione. Oprócz systemu zachęt finansowych do inwestycji w ekologiczne ogrzewanie gmina organizowała różnego rodzaju akcje edukacyjne mające na celu uświadomić społeczeństwu czym jest niska emisja i jakie zagrożenia ze sobą niesie, ale przede wszystkim co robić, aby poprawić zły stan powietrza. Hitem okazały się spotkania „Uczynić z dymu ciepło” (6.X.2016 r. w CK Karolinka w Radzionkowie i 12.I.2017 r. w ZSPG w Rojcy), podczas których eksperci, a zarazem pasjonaci z rybnickiego portalu internetowego www.czysteogrzewanie.pl skutecznie przekonywali, że warto zmienić swoje nawyki i zacząć rozpalać kocioł węglowy „od góry”, co jest zarówno ekologiczne, jak i ekonomiczne. Nauka prawidłowego palenia w tym przypadku na pewno nie poszła z dymem. Ponadto w domach mieszkańców pojawiły się materiały edukacyjne (np. gazeta „Polskie ciepło” wydana w ramach kampanii „EkoLogiczna Gmina”), a w lokalnej prasie i Internecie artykuły o tematyce ochrony powietrza.

Gdy jednak marchewka nie skutkuje, trzeba użyć kija – z końcem 2015 roku straż miejska zaczęła sprawdzać, czy w przydomowych kotłowniach nie spala się odpadów. Takich kontroli przeprowadzono już kilkadziesiąt, a w część z nich brał udział rzeczoznawca, który pobierał próbki popiołu do analizy laboratoryjnej. Kilka interwencji zakończyło się nałożeniem mandatów za spalanie odpadów, gdzie maksymalna kara wynosi 500 zł, a w czterech sprawach zapadły wyroki sądowe nakładające grzywny – w tym jedna w wysokości 2.000 zł, przy czym najwyższa przewidziana prawem grzywna może wynieść aż 5.000 zł. Trzeba jasno powiedzieć, że informowanie straży czy urzędu o osobach lub adresach, co do których zachodzi podejrzenie spalania odpadów, nie jest donosicielstwem, ale stanowi wyraz obywatelskiej i osobistej odpowiedzialności za zdrowie swoje, najbliższych oraz sąsiadów.

Warto także zainteresować – sąsiadów, znajomych, a przede wszystkim siebie – sposobami na zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery. Może warto zaplanować inwestycję w nowy kocioł, licząc na wsparcie z budżetu państwa lub skorzystać z aktualnie dostępnych dotacji gminnych? Może warto nauczyć się lepszych sposobów palenia w piecu, takich jak metoda „od góry” – mnóstwo informacji na ten temat znajduje się na stronie www.czysteogrzewanie.pl i www.radzionkow.pl/ekologia oraz w materiałach edukacyjnych dostępnych w urzędzie. Może warto samemu wziąć udział w bitwie ze złym smogiem – jest szansa na jej szczęśliwe zakończenie.

Michał Gwóźdź